CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 94 (8322) | Sobota, dnia 24 kwietnia 1926 r. | Rok XXXIV.

Przesilenie trwa dalej.

WARSZAWA, 23. Po wczorajszem przesileniu w Sejmie dzisiaj panuje cisza. Większość posłów wyjechała do domów. O godz. 11-ej rozpoczęły się obrady Senatu, które się toczą nad sprawami bieżącemi, bez szczególnego znaczenia.

Sposób zakończenia przesilenia gabinetowego wywołuje w kołach politycznych liczne komentarze.

Szczególnie zwraca uwagę sposób, w jaki premjer Skrzyński załatwił swą dymisję. Opowiadają w kuluarach, iż premjer po przybyciu do Belwederu po konferencji z czterema przedstawicielami prawicy koalicyjnej, na pytanie Prezydenta Rzplitej komuby mniemaniem p. Skrzyńskiego powierzyć misję tworzenia gabinetu, miał odpowiedzieć, iż zdaniem pp. Głąbińskiego, Witosa, Chacińskiego i Popiela, koalicja widzi najlepszego kandydata w osobie jego, p. Skrzyńskiego. Z tych też powodów Prezydent Rzplitej nie zapytując o opinję marszałka Sejmu nie przyjął dymisji p. Skrzyńskiego, poruczając mu dalsze rządzenie. Przesilenie jakkolwiek zażegnane w gruncie rzeczy istnieje nadal.

Gabinet obecny kadłubowy, koła polityczne nazywają rządem „struganym", którego istnienie można liczyć na dni.

W związku z tym zarówno prawa, jak lewa strona Izby czyni ewentualne przygotowania na dzień, kiedy p. Skrzyński, według zapowiedzi, poda się na nowo do dymisji.

Prawica włącznie do N. P. R., przyzywa na sukurs po cichu Koło żydowskie, zaś lewica z inicjatywy P. P. S., rozpoczyna między sobą rozprawy o utworzenie bloku łącznie z mniejszościami narodowościowemi.

Kandydaci na ministrów.

Według pogłosek, krążących w Sejmie zgłosił się do prezesa grupy pracy onegdaj gen. Rozwadowski. oskarżony o nadużycia w związku z Zrzerzeniem Pracy i zaproponował p. Bartlowi, aby ten propagował kandydaturę jego, gen. Rozwadowskiego na ministra skarbu, zaś gen. Władysława Sikorskiego na ministra spraw wewnętrznych

Polskie wystąpienie w Paryżu.

PARYŻ, 23. Prasa francuska donosi, że ambasador polski Chłapowski, złożył wizytę premjerowi Briandowi i odbył z nim dłuższą konferencję, informując p. Brianda o opinji polskiej w sprawie traktatu sowiecko-niemieckiego. Briand oświadczył że rząd francuski obserwuje bacznie politykę na Wschodzie Europy i nie odstąpi ani na krok od dotychczasowej polityki lokarneńskiej, mając na uwadze również interesy Polski o tyle, o ile to leży w mocy Francji.

Czansolin istotnie wyrzuca Karachana.

LONDYN, 23. Biuro Reutera przynosi z Mukdenu potwierdzenie wiadomości, że Czansolin polecił generalnemu konsulowi Sowietów w Mukdenie przekazać do Moskwy żądanie odwołania ambasadora Karachana z Pekinu. Czansolin kazał podyktować konsulowi sowieckiemu umotywowanie swojego żądania w którem Karachan poza podburzaniem studentów, dostarczaniem broni generałowi Fengowi i wogóle pogwałcenie zwyczajów i obowiązków międzynarodowo — dyplomatycznych, oskarżony jest jeszcze o systematyczne uprawianie korupcji od czasu przybycia swojego do Chin.

BERLIN, 23. Z Moskwy donoszą, że z początkiem maja ambasador Sowietów w Pekinie przybędzie do Moskwy na dłuższy urlop.

W ogonie p. Benesza.

BERLIN, 23. „Boersencourrier" zamieszcza uwagę, że polityka zagraniczna polska w dobie obecnej nie jest samodzielna, a idzie w ogonie polityki czeskiej. Cała akcja obecna na terenie Małej Ententy jest jedynie tylko przygotowaniem gruntu do sesji wrześniowej Ligi.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 23.4. Wczoraj w obrotach prywatnych pozagiełdowych najwyższy kurs dolara między godz 2-gą a 3-cią wynosił 10.75. Później stopniowo się obniżał, tak, iż osiągał cenę 10.40, następnie 10.30, a wieczorem 10.15. Dzisiaj rano płacono 10.30, o godz. 10-ej 10.20, o 11-ej 10.25. Nagół daje się zauważyć w obrotach prywatnych tendencja słaba i chwiejna.

W obrotach międzybankowych dolar 9.90, w placeniu bez tranzakcji. Również Bank Polski płaci 9.90.

Inflacja w Rosji.

Reformy systemu pieniężnego w Rosji nie udało się całkowicie przeprowadzić, ponieważ na przeszkodzie temu stały wpływy ekonomiczne polityki Sowietów. Główną trudnością było i jest nieproporcjonalne zupełnie do gospodarczej siły kraju finansowanie znacjonalizowanego przemysłu. Finansowanie to odbywa się ciągle niewspółmiernie zupełnie do wartości, jaką przemysł wykazuje i winien wykazywać, a tem samem odbywa się sztucznie i musi być osiągane drogą ciągłej emisji banknotów. Uznał to całkowicie Komitet bankowy, szukający dróg naprawy położenia finansowego, gdy oświadczył, że finansowanie gospodarki państwowej odbywało się na rachunek rezerw znajdujących się w kasach oraz na racnunek pokrycia waluty.

Tego rodzaju system nie mógł być trwałym a przedewszystkiem nie mógł nie mieć szkodliwych wpływów na walutę i wywołana przez niego inflacja tłumaczy się sama przez się.

Wspomniany Komitet bankowy przy omawianiu perspektyw i konjunktur na czas najbliższy ustalił, że w dziedzinie obrotu pieniężnego przejawia się stale postępujące pogorszenie sytuacji.

Rzeczywista przyczyna inflacji leży jednak przedewszystkiem w spadku siły nabywczej czerwońca, która z 5 rb. 20 kop. w dniu 1-go października 1925 r. spadła już dziś do 4 rb. 55 kop. To zupełnie naturalnie pociągnęło za sobą wzrost cen licznych towarów, wzrost minimum egzystencji, wzrost płac oraz specjalnie wzrost cen w złocie, co znów w dalszym ciągu załamuje kurs czerwońca.

Poczynając od dnia 30 marca rb., gdy Bank Państwa ustalił kurs 10-cio rublowej złotej monety na 12 rb. stała się inflacja w Rosji publiczną i kurs dolara podniósł się też natychmiast ze 194,75 na 225. Także prywatne dyskonto, które przekroczyło 100 proc. rocznie jest niezbitym znakiem inflacji. Jej też dowodem jest zakupywanie za każdą cenę płytek złota, które są sprzedawane przez Bank Państwa dla celów dentystycznych itp.

Sprzedawanie złota zagranicę powoduje dalszy spadek czerwońca, jednakże, mimo to wszystko, trwa nadal w tem samem tempie finansowanie przemysłu państwowego. To też ponieważ brak jest jakichkolwiek pozytywnych momentów aby powstrzymać inflację — posuwa się ona szybko naprzód. Przenoszenie sum i kredytów z jednego resortu do drugiego, jak to się obecnie w Rosji projektuje, inflacji naturalnie nie powstrzyma, a jedynie może czasowo i pozornie załagodzić wewnętrzne trudności.

Na obecne zło jedynym może środkiem radykalnym byłoby przejście do zdrowej polityki gospodarczej w sensie zachodnio - europejskim, jednakże tego rząd sowiecki nie jest w stanie jeszcze uczynić. Musi się on bardziej wyraźnie przekonać, że system pieniężny oparty o sztuczną politykę gospodarczą nie da się absolutnie uratować.

Przeciw Genewie.

Wysiłek dyplomacji sowieckiej od chwili podpisania paktów w Locarno wyraźnie skierował się przeciw całej konstrukcji na której państwa zachodnie oparły pokojowy program swej pracy. Rosja sowiecka pojęła tę konstrukcje, jako wielki manewr antysowiecki prowadzony pod kierownictwem Wielkiej Brytanji, którego celem miałoby być izolowanie Rosji na zachodzie. Dlatego też prasa sowiecka jawnie i niedwuznacznie od dnia Locarna zapowiadała wytworzenie zwartego frontu antylocarneńskiego, a więc frontu skierowanego przeciwko Genewie.

Zapowiedzi te były — powtarzamy — tak niedwuznaczne, iż dla nikogo z dyplomatów europejskich nie było niespodzianką ujawnienie dwuch planów wiążących się co do kierunku w jedno: planu paktu sowiecko — polsko — bałtyckiego i rozszerzenia traktatu w Rapallo, będącego paktem przyjaźni sowiecko-niemieckiej. Te projekty zwłaszcza ostatni, skierowane były wyraźnie przeciwko całej konstrukcji Ligi Narodów, są bowiem wyrazem dążeń Sowietów do tworzenia oddzielnych paktów, z których wyłoniłaby się z czasem druga organizacja międzynarodowa skierowana przeciwko Lidze Narodów.

Sowiety, mącąc za kulisami, czekały rezultatów ostatniej sesji Rady i zgromadzenia marcowego w Genewie. Sesja ta skończyła się niewątpliwem fiaskiem, podrywającym autorytet Ligi i dzieła pacyfikacyjnego, które miała ona realizować już w roku bież. W parę tygodni po ostatniem Zgromadzeniu Sowiety odkryły swe oblicze. Wygrywając nastroje antygenewskie w Niemczech, Rosja sowiecka wystąpiła natychmiast w roli starego, wypróbowanego sprzymierzeńca, który zamiast Locarna daje ofertę tak ponętną, iż ma ona znaczyć więcej od całej współpracy Niemiec i z państwami Zachodu. Pomysł paktu sowiecko-polsko-bałtyckiego ma to samo nastawienie, chodzi również o zmobilizowanie państw bałtyckich i Polski przeciwko polityce Genewy.

Wiadomość o tych pomysłach rosyjskich, — które dopiero dziś wystąpiły na światło dzienne, komentowana jest bardzo rozmaicie przez prasę europejską. Część prasy, bagatelizując te plany widzi w nich tylko „próbne balony", któremi dyplomacja sowiecka pragnie zastraszyć — jak zawsze — Wielką Brytanję. Inne głosy widzą w projektach Rosji sowieckiej nową porcję intryg, których celem jest wygrywanie raz Niemiec przeciw Polsce, drugi raz Polski przeciw Niemcom i szerzenie powszechnego zamętu, w którym najłatwiej jest łowić ryby. Część prasy jest zdania, iż wszystko sprowadza się tylko do chęci wyzyskania przez Sowiety rozczarowania panującego w Niemczech po Genewie i do „nawrócenia" ponownego i zupełnego Rzeszy na sowiecką miarę. W tych głosach jest dużo prawdy, sedno rzeczy jednak, cel główny i zasadniczy — to zwalczanie osłabionej ostatnim fiaskiem, Ligi Narodów. Cały bowiem plan Sowietów, uwidoczniony w ujawnionych projektach jest zaprzeczeniem treści i ducha traktatów locarneńskich oraz tych fundamentów, na których opiera się pakt Ligi Narodów.

Głos decydujący mają przedewszystkiem — Niemcy: albo rozszerzony traktat w Rapallo, a więc zgoda na politykę antylocarneńską lub przeciwnie — szczera współpraca na zasadach Locarna i Ligi Narodów. Inne wyjście nie istnieje.

Dróg pośrednich nie można sobie wyobrazić.

Jak zawsze należałoby sobie życzyć jaknajszybszego wyjaśnienia sytuacji. Polska w oczekiwaniu tego wyjaśnienia ani przez chwilę nie może zejść z tego stanowiska na jakiem stała: współpracy w dziele pokoju na zasadach sformułowanych w statucie Ligi Narodów.

T. K.

Obłęd.

Pod tym tytułem p[illegible] do „Echa Gdańskiego" z Warszawy:

Czyn sierżanta Wacława Trzmielowskiego, naśladowcy Muraszki nie wplótł liścia do wawrzynu stosunków naszych. Jeżeli zdziczały żołnierz chciał iść w tropy wileńskiego przodownika, zawiódł się gwałtownie w sięgnieciu do źródła przykładów. Muraszko położył trupem dwuch przestępców. wydanych władzom sowieckim, aby im zaknebiować usta na zawsze i nie narazić kraju na wejście do kuźni bolszewickiej jednostek gotowych ostrzyć miecze przeciw Polsce. Postępek jego był wysoce karygodny, wyrodny i może być, że stosunkowo łagodny wymiar sprawiedliwości zachęcił mordercę Lindego do pójścia z nim w zawody. Porównanie jest jednak żadne, a tylko w jednym punkcie istotne, że w naszym świecie na opak w naszym chaosie, rozjuszonem tarciem się ustawicznem partyjnictwa, pojęcie praworządności stanęło nad grobem i zaczyna być zjawiskiem widmowem. Dokąd bowiem dojdziemy, jeżeli narwana jednostka na własną rękę, zechce zastępować władze sądowe i wyręczać je w spełnianiu wyroków. O małą miedzę, a każdy wytworzy sobie własny trybunał i będzie sumieniem orzekającem oraz katem skazanego. To, co stało się w sobotę przy ulicy Brzozowej, pomnoży plamy na szatach naszego życia wskrzeszonego i z pewnością nie osłabi przesądów i uprzedzeń, rozsiadłych zagranicą względem państwowości polskiej. Nie okupi ogromnej krzywdy żadne zastawianie się mordercy tarczą ideowych pobudek bo tego rodzaju ideowość, wypisująca na szyldzie patrjotyzm, jest jego najistotniejszem pokrzywdzeniem i zaprzeczeniem. Może być, że w mózgu prostaka, który przez noc nabył sławy Herostrata, wylęgły się osobliwe pojecia o obowiązkach względem społeczeństwa. Byłoby to w każdym razie lepsze i szczęśliwsze. niż dopuszczenie myśli że ręką zbrodniarza kierować mogła jakaś inna siła i inne względy, pragnące zgładzić z ziemi człowieka, który z pewnością wiedział wiele i mógł powiedzieć wiele, wobec oczekiwanych jeszcze procesów. Dochodzenie powinno rzucić jasny snop światła w ciemną przestrzeń zagadki i uwidocznić powody szaleństwa. Niema dość słów potępienia dość słów gorzkich, aby runąć całą siłą na podobnie nikczemną metodę usuwania ludzi, choćby obciążonych grzechami. Groza wypadku o tyle zwiększa się i nabiera kształtów wykoszlawionych że zarówno Muraszko jak Trzmielowski nosili mundur polski, jeden policjanta, drugi sierżanta i wykazali samowolę, od której nie powściągnęła służbistość, zrosła poniekąd z zawodem.

Skutek obłędnego czynu jest okropny. Znaczna część ukrytej jeszcze rzeczywistości zejdzie z Lindem do mogiły, oświetlenie jej wszechstronne w razie następnych dochodzeń uniemożliwiono, a tragiczny bohater, dziś już zimny trup; spocznie w ziemi nie bez pewnego współczucia. Ręce zaciskają się kurczowo i ból rozdziera piersi, że gdy raz zaczęto zdzierać zasłonę z rozkładu i rozwydrzenia, strzał niegodziwca wyżłobił wybój na drodze do zamczysk prawdy i wdziawszy sobie pióropusz tępiciela nadużyć zburzył gmach [illegible] kutorzy sumienia narodowego: Niewiadomscy, Muraszkowie, Trzmielowscy, są dla nas ostrzeżeniem ostatecznem i bezwzględnem, że miny anarchji i nieposzanowania ustawy głęboko są podłożone pod sklepienia gmachu narodowego i mogą rozsadzić grzebiąc w minach wszystko to, co nam jest najdroższem i najcenniejszem.

Prasa, społeczeństwo muszą zwalczać zarazę prywatnego samosądu, nikczemnej wendetty, połączonej ze schorowaną wyobraźnią o pasowanie się przestępców na bohaterów chwili. Głos grozy, który w stolicy wypadkowi, odbije się echem donośnem na prowincji i wywoła tam zbiorowe przeświadczenie, że wybrykom anarchji należy przeciwstawić szerzenie poczucia dla prawa i zaufania do sądownictwa, składającego się przecież z czynników rodzimych. Meksykańskie sposoby zagłady mogą tylko pogłębić ciężkie położenie kraju i przygnieść go świeżemi klęskami.

Z Rady Miejskiej.

Wczoraj Rada M. odbyła 2 posiedzenia. Obecnych 25 radnych i 5 członków Magistratu. Pierwsze rozpoczęło się o godz. 8 m. 10 i trwało do godziny 9 m. 35. drugie od godz. 10 m. 10 do godz. 11 wiecz.. Uchwalono zaciągnięcie pożyczki ze Skarbu Państwa do wysokości 250.000 złotych na prowadzenie robót inwestycyjnych w związku z zatrudnieniem bezrobotnych.

Gorącą natomiast dyskusję wywołała niewinna napozór sprawa zaciągnięcia od Twa. „Ulen & Co" pożyczki amerykańskiej do wysokości pół miljona dolarów na budowę wodociągów oraz na wykończenie teatru. Ścierały się dwa prądy: lewica Rady z kilku kamienicznikami, ci ostatni nie chcieli uchwalić tej pożyczki, bojąc się nowych ciężarów. W dyskusji przejmowało udział grono radnych, którzy choćby ze względów zdrowotnych miasta uzasadniali konieczność pożyczki, z przemówień jednakże wielce znamiennem było w pewnej części wystąpienie dr. Koszutskiego, który oświadczył, że niektórzy radni (Poradowski i Ader) przez wyjście z sali stwarzają brak quorum, czyli wykorzystują obecną sytuację Rady, ale niechaj pamiętają, że gdy Rada będzie w swym komplecie, cały ten „strejk" odbić się może na nich samych, gdyż Rada może uchwalić wtedy na kamieniczników takie ciężary w rodzaju podatków, które będą niepomiernie gorsze od obecnych. Taka groźba — zresztą zupełnie przedwczesna — była doprawdy zupełnie zbyteczna i wywołuje tylko zamieszanie i potęguje walkę klasową. D-rowi Koszutskiemu odpowiedział r. Wieruszewski.

Wskutek wyjścia radnych Poradowskiego i Adera stworzyło się brak quorum (do uchwały potrzeba było 27 członków, a zostało 26), wobec czego przewodniczący oświadcza, że pożyczka ta na tem posiedzeniu nie może być uchwalona i posiedzenie pierwsze zamknął.

Po przerwie rozpoczęło się drugie posiedzenie w obecności 23 radnych i 5 członków Magistratu. Radny Kalinowski prosi o wstawienie na punkt 6 sprawę rozwiązania Rady Miejskiej. Na punkt 5 postawiono nagły wniosek Magistratu o zamianę placu z p. Młynarskim.

Na wniosek r. Kalinowskiego wywiązała się dyskusja i uchwalono wniosek ten, rozpatrzeć jako wolny.

Odczytano protokuł poprzedniego posiedzenia poczem Rada powtórnie uchwaliła zaciągnięcie pożyczki od Skarbu w sumie 250 tysięcy zł.

Pożyczka amerykańska znowu upadła, gdyż radni Ader, Wieruszewski i Poradowski ponownie opuścili salę.

Pan prezydent Szarras referuje sprawę kupna od p. Pawłowicza placu 1905 mtr. kw. w celu przedłużenia ulicy Nowo-Lipowej do ulicy Nowy-Świat. Wniosek uchwalono.

Dalej uchwalono zamienić plac p. W. Młynarskiego 416 mtr. kw. przy ul. Widok na takąż przestrzeń miejską przy ul. Dobrzeckiej.

Przyjęto do wiadomości pismo Urzędu Wojewódzkiego o zatwierdzeniu budżetu m. Kalisza na 1926 rok. W budżecie tym skreślono niektóre [illegible] część budżetu dla szpitala oraz dodatki dla nauczycieli, które wynoszą w całej sumie 23.000 zł. Skreślenia te postanowiono zaskarżyć do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ze względu na mające się odbyć wkrótce wybory uzupełniające Rady, skreślono z porządku dziennego punkt 7 o uzupełniających wyborach do niektórych Komisji.

Radny Kalinowski referuje swój wniosek o rozwiązaniu Rady Miejskiej. Wniosek ten postanowiono odesłać do Konwentu Senjorów.

Odczytano list mieszkańców ul. Asnyka o opiekę „ojców miasta" dla tej ulicy oraz list związku drukarzy, aby roboty Magistrat dawał do tych drukarń, gdzie pracują wykwalifikowani drukarze. a nie sami chłopcy. List przekazano Magistratowi.

Po omówieniu kilku drobnych spraw posiedzenie o godz. 11 wiecz. zamknięto.

P. S.

Stały teatr w Kaliszu.

8 maja r. b. zjedżdza do Kalisza na 3 letnie miesiące zespół artystów teatru Miejskiego z Płocka. Jak nam wiadomo zespół ten cieszył się niebywałem powodzeniem w ciągu 8 miesięcy w Płocku. Na czele tego zespołu stoją dobrze nam znani z poprzednich lat pp. Karol Wojciechowski i Mieczysław Gołogowski. Zapowiadają oni nam repertuar lekki, komedjowo farsowy, jak remedjum na smutne chwile i przygnębienie. Swietlica 29 p. Strz Kaniowskich gościć będzie tych wesołych ludzi, którzy i w czas chcą wesołość wzbudzić. Rozpoczynają 8 maja w sobotę świetną komedję niezapomnianego mistrza Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", we wtorek 11 maja zaś „Gałganek" Nicodemiego, a potem coś nowego i t. d., o czem jeszcze napiszemy. Chwalić się sukcesami mogą, ale nie chcą. Pragną aby P. T. Publiczność sama zobaczyła i oceniła. A może... Zobaczymy.

Jak nas jednak dochodzą wieści, jest to jeden z najlepszych dzisiaj zespołów komedjowych w Polsce, niczem nie ustępując teatrom Stołecznym. A repertuar mają przebogaty. Wszystkie nowości Paryża i Warszawy będziemy mieli możność obejrzyć.

Ze względu na ciężkie czasy ceny miejsc b. nizkie, bo od 50 groszy do 4 złotych. To można wytrzymać. Będą warci tego poprzemy, a nie, prędko pożegnamy.

2 i pół godziny pod gruzami.

Na ulicy Garbarskiej stoją ruiny wielkiego 3 piętrowego domu, którego parter jako tako wyrestaurowano i powynajmowano sklepy. Już od dłuższego czasu policja budowlana przestrzegała sklepikarzy że ruiny są groźne i że trzeba się usunąć z niebezpiecznego miejsca. Ale drobni sklepikarze którym normalne sklepy w nowych domach są zbyt drogie nia chcą się z zasady wynosić z rumowisk w których czynszy dzierżawnych wcale nie płacą, albo płacą bardzo małe. Magistrat tutaj w dużo wypadkach jest bezsilny, gdyż niechcąc zwiększać nędzy, szerzącej się w zastraszający sposób wśród sklepikarzy, nie wie co zrobić z wyrugowanym, a tem samem pazbawionym warsztatu pracy sklepikarzem. Ten sam fakt miał i miejsce z ruinami domu № 12 na ul. Garbarskiej. Wyrugowanie sklepikarzy odkładano, gdyż ci nie chcieli się w żaden sposób wynieść. Dziś jednak doszło do katastrofy. Oto na sąsiedniej posesji usuwano groźną zmurszałą, po spalonym domu ścianę; czy przez nieuwagę czy też z innych powodów część ściany obsunęła się na mury posesji № 12 przy ul. Garbarskiej. Stare zwietrzałe i rysujące się mury nie wytrzymały naporu i runęły na sklepienie jednego z kramików mieszczących się w ruinach Nr. 12-ego. Sklepienie nie wytrzymało naporu walącej się 3 piętrowej ściany i załamało się, grzebiąc w gruzach syna właściciela sklepu Icka Hirszberga (sam właściciel i jakiś klijent zdołali na czas wyskoczyć ze sklepu). Natychmiast zawezwana straż pożarna przy pomocy znajomych Hirszberga zaczęła energicznie rozgrzebywać zgórą 3 metrową kupę gruzów pod którą leżał nieszczęsny młodzieniec. Zadanie było nie łatwe, a nawet zgoła niebezpieczne, gdyż porysowane od wstrząsu ściany, groziły w każdej chwili zawaleniem. W międzyczasie na miejsce wypadku zjechał inżynier miejski Laskowski, inż. Lipski, inż. powiatowy Nestrypke, pan starosta Tułecki i p. prezydent m. Kalisza Szarras. Odkopywanie nieszczęśliwego, mimo nadludzkich wysiłków trwało 2 i pół godziny. Wywierało to straszne denerwujące wrażenie na wszystkich, zwłaszcza że nikt nie był pewien czy reszta ścian nie spadnie na pracujących. Nareszcie gruzy odkopano do podłogi — poczęto wydobywać solówki ze śledziami (kramik był ze śledziami) solówki były całe, po chwili natrafiono na wtulonego w kąt pomiędzy solówkami nieszczęśliwego Icka Hirszberga; był pokaleczony, bardzo wystraszony ale żywy. Dwie i pół godziny wytrzymał w tym strasznym piekle, słysząc każde uderzenie kilofem, torujące mu drogę do życia. Hirszberga odstawiono do szpitala żydowskiego, niegrozi mu niebezpieczeństwo życia. W każdym bądź razie ten nieszczęśliwy wypadek, który się na szczęście zakończył względnie szczęśliwie powinien być przestrogą dla naszego Urzędu Budowlanago. Już za długo z górą 11 lat ruiny domów straszą ludzi w mieście, stare zgniłe mury nie dają żadnej rękojmy, że się w każdej chwili nie zawalą. Wszystkie ruiny trzeba do fundamentów zburzyć — oto będzie zarazem jedyne i celowe zatrudnienie bezrobotnych.

do poboru dotychczas nie uczyniły zadość, a nie ukończyły jeszcze 50 lat życia, 6) osoby wymienione w art. 60 ustawy wojskowej t. j. cudzoziemcy, którzy uzyskali obywatelstwo polskie, a nie ukończyli jeszcze 50 lat życia i dotychczas obowiązkowi stawiennictwa zadość nie uczynili.

W myśl ustępu 4-go art. 60 ustawy wojskowej o przyznaniu lub odmowie prawa do skrócenia lub odroczenia służby wojskowej po myśli artykułów objętych rozdziałem VII ustawy wojskowej orzeka w okresie ogólnego poboru właściwa komisja poborowa.

Należycie udokumentowane prośby o przyznanie rzeczonych ulg wojskowych winny być wnoszone na ręce władzy administracyjnej I-ej instancji, w której siedzibie pobór ogólny się odbywa.

Winni nieusprawiedliwionego niestawienia się przed komisją poborową we właściwym terminie będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł. lub aresztem do 6 tygodni, względnie temi karami łącznie o ile popełnione przekroczenie nie będzie nosiło cech przestępstwa podlegającego wyższym karom z kodeksu karnego.

— Sprowadziłem cię tu... głęboko pod ziemię... do swego zaczarowanego pałacu... Kocham cię, Krystyno... Na tę chwilę czekałem cały szereg długich miesięcy, pełnych udręki i niepokoju...

Z filmu „Upiór w Operze".

KRONIKA.

23 KWIECIEŃ — **PIĄTEK**
† Wojciecha B. M., Jerzego M.
W. słońca g. 4 m. 24. Z. g. 6 m. 46.
☾ W. g. 1 m. 41 pp. Z. g. 3 m. 14 r.

— Przygotowania przed 3-go Maja. Akcja organizacyjna przed zbiórką na „Dar Narodowy" dobiega końca i wnioskując z zainteresowania zarówno szerokich sfer społecznych jak i instytucji ogarnie w roku bieżącym, jako 20-lecie Macierzy, cały ogół polski.

Warszawa podzielona została już na poszczególne rejony i punkty sprzedaży znaczków i emblematów P. M. S., przyczem z naciskiem należy podkreślić, że wszystkie osoby kwestujące podjęły się swoich obowiązków honorowo.

Wydawnictwo Polskiej Macierzy Szkolnej z piękną pracą prof. Henryka Mościckiego — „Konstytucja 3 Maja", stanowiące jednocześnie bilet premjowy, upoważniający do wygrania bibljotek, bądź wartościowych książek, jest już na ukończeniu; stanowić będzie ono nietylko obraz prac Macierzy, skreślony piórem Dyrektora J. Stemlera, ale nadto da możność wygrania cennej bibljoteki, za niską sumę 2 złotych.

— Z Ewang. T-wa Śpiewaczego. W sobotę, 24 b. m., o godz. 8 wiecz., w lokalu własnym przy ul. Dobrzeckiej 19, odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Ewang. T-wa Śpiewaczego, połączone z wyborami nowego Zarządu.

— Jubileusz pastora Sachsa w Turku. W dniu 8 b. m. proboszcz parafji ewangelickiej w Turku pastor Leon Sachs obchodził 25-lecie swego stanu duchownego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, który, pomimo dnia powszedniego, parafjanie szczelnie wypełnili. W uroczystości tej wzięło udział liczne grono pastorów z ks. Biskupem Bursche z Warszawy na czele. Od kolegów otrzymał Jubilat pierścień jubileuszowy, a od Kolegjum kościelnego piękny obraz.

— Z parafji prawosławnej. Kaliska parafja prawosławna, odzyskała, jak wiadomo, swój dom parafjalny przy ul. Niecałej № 1. Dom ten został odremontowany i na parterze urządzono cerkiew domową. Poświęcenie cerkwi tej odbędzie się w niedzielę, 25 kwietnia r. b., o godz. 10 rano, a dokona jej przybywający z Łodzi dziekan prawosławny Walikowski w asystencji dwóch miejscowych duchownych.

Z powodu tej uroczystości o godz. 12 w południe odprawione będzie specjalne dziękczynne nabożeństwo za pomyślność i rozwój Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu Polskiego, na które Zarząd parafji zaprasza uprzejmie przedstawicieli miejscowych władz rządowych i samorządowych.

— Ochotnicy roczników 1906, 7 i 8 mają jeszcze składać podania. W r. b. będą przyjmowani do służby ochotniczej w wojsku mężczyźni, urodzeni w latach 1906, 1907 i 1908. Choć termin wnoszenia do P. K. U. podań upłynął 1 b. m. zezwolono jednak na przyjmowanie podań ochotników również po tym terminie, lecz najdalej do 1 lipca 1926 r. Wyjątek od tej zasady stanowią podania ochotników, mających prawo do półtorarocznej służby wojskowej, które należy przyjmować do 7 lipca 1926 r.

Termin przyjmowania podań osób, zgłaszających się na ochotników do lotnictwa, twa do 1 sierpnia 1926 r. Po powyższych terminach podania zgłaszających się na ochotników załatwiane będą odmownie.

Ochotnicy mający prawo do półtorarocznej służby wojskowej nie mogą być przyjmowani do czołgów, wojsk aeronautycznych, taborowych, samochodowych i intendentury

Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się w terminie ogólnego poboru rocznika 1905. Po tym terminie dodatkowe komisje poborowe będą dokonywały przeglądu ochotników.

— Termin składania zeznań o dochodzie. Termin składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za rok 1926 upływa dnia 1 maja b. r.

W tym samym terminie płatnicy obowiązani są wnieść zaliczkę na podatek w wysokości połowy podatku, przypadającego od dochodu, wykazanego w złożonem w terminie zeznaniu.

Osoby, które w terminie nie złożą zeznania, obok sankcji karnych, narażone będą na uiszczenie — pod rygorem egzekucji — zaliczki w wysokości połowy podatku dochodowego, wymierzonego za rok podatkowy 1925.

— Produkcja i eksport jaj. Roczna produkcja jaj, którą zajmują się przeważnie drobni rolnicy, wynosi w Polsce przypuszczalnie blisko 2,5 miljarda sztuk. Ilość hodowanych kur oblicza się na 30 miljonów sztuk, czyli 1,5 tysięcy na 1 tysiąc hektarów, a więc 3 mniej niż w Anglji. Na wylęganie i konsumcję krajową idzie mniejwięcej 2/3 ogólnej produkcji jaj, a 1/3 idzie na eksport. Duży odsetek jaj na eksport się nie nadaje ze względu choćby na to że są one bardzo drobne; przeciętna waga jaja w Polsce wynosi 48 gramów. Eksport jaj stale wzrasta: w 1934 r. — 10,5 tys. ton wartości 15,2 milj. zł.; w 1925 r. — 27,1 tys. ton wartości 51,2 milj. zł. Najwięcej jaj idzie z Polski do Niemiec, Anglji, Austrji, Francji i Szwajcarji.

— Pobór rocznika 1905-go. Wojewoda łódzki na podstawie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej ogłosił pobór rocznika 1905.

Na terenie województwa łódzkiego pobór rozpoczyna się z dniem 1 maja i ukończony zostanie w dniu 30 czerwca.

Do poboru ogólnego w roku bieżącym winni się stawić: 1) mężczyźni, którzy w tym roku kończą lat 21, urodzeni w roku 1905, 2) mężczyźni, będący jeszcze w wieku poborowym, urodzeni w latach 1904 i 1903, którzy przy poborze w roku poprzednim uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B), 3) mężczyźni, którzy będąc w wieku poborowym dotychczas obowiązkowi stawienia się przed komisją poborową nie uczynili zadość, 4) mężczyźni, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej, 5) osoby wymienione w art. 32 ustawy wojskowej to jest osoby obowiązane do służby wojskowej, które z jakichkolwiek powodów obowiązkowi stawienia się

— Miły podarek. P. Kamiński Wincenty, zam. Al. Józefiny 33, zameldował w komisarjacie iż niejaka Kolasińska Józefa pozostawiwszy u niego w mieszkaniu dwoje małych dzieci zbiegła w niewiadomym kierunku.

— Ohydny podstęp kaliskich andrusów. P. C. Zofja, zam. Wiejska 7, zameldowała w komisarjacie iż do mieszkania jej, podając się za tajnych policjantów, wtargnęło 3 osobników, a mianowicie: Winkler Karol, Górna 3, Andrusiewicz Roman, ul. Widok i trzeci dotąd nieznany z nazwiska, którzy obezwładniwszy ją dokonali na niej gwałtu. Energiczne dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja państwowa.

— Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem — kompletna ruina materjalna. Dnia 19 b.m. we wsi Skrajna-Blizanowska gm. Brudzew wynikł groźny pożar w zagrodzie gospodarza Zmyślonego Marcina. Spłonął dom mieszkalny, obora i szopa z narzędziami rolniczemi. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

— Przywłaszczenie. P. Szlapak Adamina zam. Nowo-Lipowa 9, zameldowała w komisarjacie o przywłaszczeniu różnych rzeczy wartości 200 złotych przez Stanisłwskiego Piotra, Piekarska 12.

— Czyja zguba? Znaleziona w dniu 21 b. m. Obligacja na 10 zł. Państwowej Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924 za Nr. 2418205 i świadectwo Ułamkowe Pożyczki Konwersyjnej za Nr. 091682, jest do odebrania w Komisarjacie Pol. m. Kalisza.

RADIO.

Program na sobotę 24 kwietnia r. b.

BERLIN (505, 576, 1300) 17, 17.35 i 20.30 Koncerty; 22.30 Tańce.
WROCŁAW (418, 251) 16.30 Koncert; 20.25 Kabaret; 22.30 Tańce.
HAMBURG (392.5) 17 i 20 Koncerty.
KRÓLEWIEC (463) 16.15 i 20.10 Koncerty; 22 Tańce.
KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berliński.
LIPSK (452) 16 i 20.15 Koncerty; 22 „Dziewczę z Elizando" operet. Offenbacha.
MONACHIUM (485) 16.35 Koncert; 20.30 „Pocałunek" opera Smietany; 20.30 Tańce.
MÜNSTER (410) 13.15, 16.45, 20.30, 23.10 Koncert.
MEDJOLAN (320) 21 Koncert.
BARCELONA (462) 22, 22.45 i 23.10 Koncerty.
PRAGA (368). 19.30 Koncert.
OSLO (382) 20, 21, 23 Koncerty.
RZYM (425) 20.40 Koncert; 22.30 Godzina muzyki lekkiej.
STOKHOLM (427, 1350) 18.30, 20 i 21.45 Koncerty.
TULUZA (430) 22 Koncert.
BERN (435) 20 23, 30 Koncerty.
PARYŻ (458.2650) Bez audycji muzycznej.
ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach; 18.50 Dzwony; 20.30 Koncert.
BRNO (—) 19, Koncert; 20.30 Koncert na bałabajkach.
WIEDEŃ (530) 16.15 Koncert; 20.15 „Niebieski mazur" operet. Lehara.
HILVERSUM (1050) 18.10, 23.50 Tańce.
LONDYN-DAVENTRY (365 — 160) 11, 13, 16.15, 18 Koncerty; 19 Big Ben; 19.25 Szósty wieczór Mendelsohna; 20 Koncert orkiestry wojskowej; 21 Modaa muzyka; 22.30 Tańce.

ZAGADKOWE MORDERSTWO

38) *Powieść z życia amerykańskiego.*

Darden doszedł do przekonania, że potrzebuje każdej pomocy, jaką tylko może dostać. Z wszystkich stron domagano się aresztowania w sprawie Revisa. Nash i jego szef wskazywali na to, że widocznie Darden nie może znaleść rozstrzygającego, obiecanego dowodu i zapowiadali, że chcą wnieść przeciw Malloyowi oficjalną skargę o morderstwo.

— Zaczekajcie jeszcze do jutra, — prosił. Zgodzili się na to nie chętnie.

Było to w niedzielę wieczorem. W dwie godziny później siedział w biurze Fleminga i z wnikliwą bystrością rozstrząsał wszystkie znane im obydwom fakty.

— To zawikłana historja, — zakończył.

— Niezwykle zawikłana — potwierdził Fleming.

— Przez cały czas wychodziliście w biurze z tego założenia, że Buckner wydał sam informację — nieprawdaż?.?

— Myśleliśmy, że to możliwe i braliśmy to pod uwagę.

— Dlaczego?

Fleming chrząknął.

— Ach, a więc pan dochodzi również do tego zapatrywania?

Darden potwierdził z wahaniem.

— Możliwe — tak.

Fleming czekał. Cygaro tkwiło w jego ustach tak wysoko że dotykało jego nosa.

— To znaczy — wyjaśnił Darden — że jest on conajmniej tak wmieszany w ową sprawę, iż musimy wiedzieć, jak dalece, zanim upewnimy się co czynili, lub czego nie czynili inni.

— A co chciałby pan wiedzieć odemnie?..

— Wszystko, co pan wie — uśmiechnął się Darden. — Powiadam panu, panie Fleming, że zaraz od początku tej sprawy popełniłem błąd. Wychodziłem z założenia, że Buckner nie utrzymywał stosunków z żadną kobietą.

Fleming nie mógł pominąć tego oświadczenia.

— Czy widział pan kiedyś jakiegoś dobrze zbudowanego poważnego chłopaka z grubemi usami któryby tego nie robił?

— Tak, ale myślałem, że jest po uszy zakochany w miss Haskell. I pan wiedział o tem również.

Fleming skinął głową.

— Więc nie mogłem sobie wyobrazić — mówił Darden, — że może się wdać w stosunki z jakąś kobietą z otoczenia Revisa — a zwłaszcza poważnie.

— I oto chciał mnie pan spytać?

— O miss Conner — Martę Conner.

Cygaro Fleminga chwiało się we wszystkie strony, jak gdyby chciało zakpić sobie z nagłego zainteresowania swego palacza.

— Ach, a więc pan słyszał o miss Conner.

— Tak, podobnie jak wy wszyscy doszedłem wkońcu do przekonania, że należy spisać wszystkie kobiety, które cieszyły się przyjaznią Revisa lub Bucknera. I podobnie jak wy kazałem sobie dostarczyć telefoniczne zapiski o domu R. z owej nocy, w której popełniono morderstwo. Wołano do aparatu z tego domu miss Martę Conner i miss Lucy Patton.

— A, — wtrącił Fleming, poprawiwszy cygaro — senator Buckner?

— Tak, — uśmiechnął się Darden. — On także.

— Wszystko, co wiemy o miss Conner to to, — rzekł Fleming — że jest to piękna, mała brunetka, mająca około trzydzieści lat i zatrudniona w ministerjum spraw wewnętrznych. Zwyczajnie ma jakiegoś wielbiciela, żyje jednak bardzo spokojnie.

— A ostatniej niedzieli wieczorem była u Revisa, nieprawdaż?

Było to najważniejsze jego pytanie i przyszedł do Fleminga tylko poto,, aby się coś o tem dowiedziec. Ludzie Nasha nie zdolali wyświetlić tej sprawy. Powtarzali tylko, że miss Conner zaprzeczyła, jakoby wogóle wychodziła owego wieczora. Przyznała, że rozmawiała przez telefon i powtórzyła nawet treść tej rozmowy. Revis zaprosił ją najpierw, a potem prosił usilnie, aby przyszła do niego owego wieczora o godzinie dziewiątej. Ale to, że poszła, powiedziała — to śmieszny wymysł. Nie przyjmowała owego wieczora nikogo, ani też z nikim nie rozmawiała. Słowem, opowiadanie jej, jeśli je można uważać za alibi, było dokładną kopją opowiadania miss Patton.

— Sądzę, że była tam — odparł powoli Fleming. — Sądzę tak, ale nie wiem. Niema na to żadnego dowodu. Nasz pomocnik Andrews, który przesłuchał ją dokładnie, przysięga na to, że była tam. Ale jedno jest pewne: nie możemy niczego dowieść.

— Co pana upoważnia do tego przypuszczenia?

— Po owej rozmowie Revwis nie telefonował już więcej. Miss Patton upiera się przy tem, że nie chciała pójść. To go skłoniło do tego, że poprosił miss Conner. Gdyby miss Conner odmówiła zatelefonowałby do innej. Były jeszcze conajmniej dwie kobiety, które znały zarówno Revisa jak i Bucknera.

— Słusznie — przyznał Darden i spytał: — Czy opowiadała, że Buckner odwiedził ją na dziesięć dni przed morderstwem? I że to były odwiedziny czysto konwencjonalne, na których nie wymieniano nazwiska Revisa?

— Tak, powiedziała to — ale zaprzeczyła, jakoby kiedykolwiek miała stosunek z Bucknerem znała go „dosyć dobrze". Powiedziała; że przed rokiem interesował się nią bardzo i od tego czasu odwiedzał ją niekiedy.

— Tak samo nie możemy powiedzieć, czy Buckner był w tym domu w dniu morderstwa.

Fleming chrząknął.

— Czy pan może to powiedzieć?

— Nie, — odparł Darden. — A pan?..

— I ja nie, — rzekł poważnie Fleming. — Gdybyśmy mogli to powiedzieć, panie Darden, oskarżylibyśmy go o morderstwo. Dalibóg, zrobilibyśmy to — natychmiast! Byłoby to słuszną odpłatą za to, że wydał informacje za... —

Umilkł nagle.

(D.C.N.).

Druk „Gazety Kaliskiej" — Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.